

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 77.

Dnia 6 Maja 1817 roku. v. s.

BADANIE STAROŻYTNOŚCI LITEWSKICH.

*Wyjątek z rękopismu kroniki niemieckiej J. F. R.
tłómaczenie z niemieckiego literalne.*

HANDEŁ starożytnych Litwinów składał się z kosztownych futer, które do Nowogrodu i Kijowa Rusinom, do Ruśni (1) Prusakom i do Reigardenu (2) Mazurom dostawiane były. Rusini nabywali też przez ich ręce bursztyn (3), który znakomitym w ów czas był handlu przedmiotem, za równie z drogiemi kamieniami. Lecz gdy spław na rzece Niemnie, po zawojowaniu czarney (4) czyli *Jatwingischen* (jadźwińskiéy) i części białey Rusi pod Erdwillem, Rusinom pozwolonym został i bez przeszkod odbywał się, to się podniósł znacznie handel zbożowy w Ruśni i w Kownie; późniéy w roku 1580 zostały też inne spławne rzeki do spławu usposobione w Litwie. Jednakże nayważniejszy handel trwał zawsze z Ka-

rawaną Rusinów z Nowogrodu; oni mieli swoje zakładowe miéysca czyli gościnne domy w Wilnie, Kownie i Wilkomierzu. W Wilnie był naybogatszy z dawnych czasów dom Rusinów gościnny, lecz gdy w roku 1506 Rusini pomiędzy sobą w Wilnie bitwę stoczyli z przyczyny religijnych niezgod, dom ich gościnny został zrabowanym od krajowców i zniszczonym, aż Xiążę (Olgerd?) w roku 1515, znowu im przywrócił, i odtąd już nastąpiły dwa gościnne i do nabożeństwa domy, a zamieszkali Rusini otrzymali prawo chrześcijaństwo bez przeszkod wyznawać. Trzeci dom gościnny założyli żydzi w roku 1526, którzy z miast polskich w niewolę uprowadzeni byli i zamieszkałymi zostali w Wilnie. Żydzi w Litwie znani już byli od roku 1155, w którym czasie zostali z Kijowa wypędzeni za zdrady z Grekami, jak powieść *schwartzmönch* (Czernea) Mitrofaniusza (5) chce dowodzić. Lecz to pewna, że oni tu również nie lepiéy traktowani w tę porę byli i przeszli po większý części do Polaków. Lecz polscy (późniéy weszli do kraju) zostali za poddanych Xiążęcia policzeni, i przeto ochrania ni byli (od napaści krajowców) a podług wszelkiego do prawdy podobnego domniemania, pewna jest, że ci napiérwsi byli, co nie jakoś krajowymi zostali w Litwie.„

Na spodzie podpisano:

Z Litewskiéy kroniki... (nie czytelność)...
(Rotunda?)

Przypisy.

(1) W poprzednich numerach wywodziliśmy starożytność Ruśni, i ten artykuł jeszcze za poparcie naszych dowodów przybiierać należy. Jako bowiem Niemen znakomitą będąc rzeką, w téj części swéj dolnéj pod nazwiskiem Russ znany, mógł dać nazwanie swoim nad brzeżnym mieszkańcom Porussom czyli Prussom i ich krajowi, tak równie naydawniejsze miasto nad jego brzegiem, te bydz może które jegoż nazwisko nosi.

(2) Reigarden, musi bydz miano litewskiego miasteczka w Łomżyńskim Raygrodu. Każde uroczysko *Grod* u dawnych litwinów, nazywało się *gartyn*, tak Grodno nazywało się, Strykowski xięg. 12, stronica 406.

(3) Bursztyn po litewsku *Gentoras*, poznać musieli Rusini od litwinów przeniosszy nazwanie jego do swego języka *Hentar* po rusku. O handlu bursztynowym Herodot dobrze wspomina mówiąc, że z północy przychodził na Dniepr. Rusini dostawali go od litwinów nadniemeńskich, dolnych: Porussów czyli Nadbrzegowców Ruśni i Zamaytów, czyli również z litewskiego znaczenie miana tłómacząc, mieszkańców dolnego kraju, ku morzu leżącego. Karawana Rusinów dostawiała ten towar z innemi do Nowogrodu wielkiego, a ztamąd rozchodził się po całej Rosyi i na Dniepr.

(4) Czarna Ruś rozciągała się od Grodna ku Brześciowi Litewskiemu, którą od Litwy oddzielała puszcza niezmiernie wielka i bagnista dotąd, leżąca nad brzegami Kotty rzeki, z południa rzeką Naczką i Pielasą oblana. Ta rzeka Pielasa, dziś zamulana zupełnie, i ledwie sącząca wodę wyraźną robi granicę do dziś dnia litwy, bo włościanie na lewym brzegu rzeki już zupełnie są innego narodu i nie umieją po litewsku, gdy tymczasem ich sąsiedzi na prawym brzegu osiedli są litwini z mowy i obyczajów i nazywają tamtych *Jodweżay* po litewsku, a pospolicie czarne Rusiny. Zadowoluję miejsce do mówienia o tych Rusinach i ich ziemi w numerze następnym pod artykułem o Jatwieżach.

(5). Często w wypisach kroniki niemieckiej natrafia się cytacja, z jakiegoś Mitrofaniusza. Tak w Tygodniku N° 60, stron: 106. znajdzie czytelnik: *Mitrofaniusz z Pińska annales rhutenienses*, gdzie indziej prosto tylko nazywa go *Mitrofaniusz*, tu zaś *Schwartzmönch* Czerniec, mianuje. Widać z tego, że miał Rotundus, czy może i sam niemiecki kompilator, pod ręką kronikę jakiegoś mnicha ruskiego, Czernca, Mitrofaniusza z Pińska, i kronikę nie objętą dla dziejów naszych; życzycyby należało, aby uczeni rodacy jeżeli nie odkrycie tej kroniki, przynajmniej bliższą wiadomość o jej wybadali, w krajach Pińskowi przyle-

głych. XX. Bazylianie po wielu miéyscach południowéy litwy następcy klasztorów czernców dawnych ruskich, muszą mieć zabytki ciekawe tych piérwszych apostołów chrześcianaństwa w litwie. Poczajów ma mieć rękopisma i malowidła bardzo dawne???

Teodor Narbutt.

Z SPEKTATORA ANGIELSKIEGO

UWAGI NAD ATEIZMEM, ATEUSZAMI I SPOSOBIE
ICH KARANIA.

— — — — — meliora pii domère parentes.

Lepszych mié rzeczy pobożni rodzice moi nauczali.

Dwa są zarzuty, które często przeciw ateuszom przytaczano, a z których się oni dotąd wywinąć nie potrafili. Piérwszy, że ludzie najmędrsi i nayoświeceńsi we wszystkich wiekach przeciw nim powstawali, sami się zawsze trzymając obrzędów w swym kraju ustanowionych, kiedy w nich nie było nic przeciwnego czci Istoty przedwiecznéy albo szkodliwego dobru rodzaju ludzkiego.

Platony, Cycerony, między starożytnymi; Bakony, Boyle i Locki, między tego wiecznymi; wszyscy nam zostawili piękne przykłady tego co powiedziałem. Nie przywodzę sławnych Teologów, ponieważ przeciwnicy nasi na ich świadectwo się niezgadają z powodu, że ci są nazbyt za-

wyklani w interes téy sprawy, aby do dowodów w niéy bydz mogli przypuszczeni.

Drugi zarzut, który się zdaje bydz jeszcze ważniéyszym, już to nie same postanowienie mędrców, lecz zgoda powszechna wszystkich ludów, których pojęciu wyobrazić się nie mogła ta powszechna prawda inaczej, jak tylko przez trzy sposoby: to jest, albo przez wyobrażenie Boga wyryte przez naturę na ich umyśle; albo przez rozumowanie, które bydz musi łatwe pojęciu najsłabszemu; albo nakoniec przez podanie przeszle, aż do nas od najpiérwszego człowieka.

Ateusze zarówno nie znajda odpowiedzi, którzybykolwiek z tych trzech przyczyn przypisywano wyobrażenie, jakie mamy o Bogu. Zeby się więc z tego ambarasu wywiklać, chcą wrazić, że odkryli na ostatek cały naród z doskonałych filozofów złożony, nie przypuszczających żadnego bóstwa, naród, mówię, polerowny *Hotentotów*.

Możebym obrazil delikatność czytelników moich, gdybym ehciał wyszczególniać obyczaje i zwyczaje tych dzikusów, którzy się ledwo jednym stopniem od bestyi różnią i którzy mają ledwie nędzne pomiędzy sobą bełkotanie, im samym prawie nie rozumiały.

Trudno jednak pojąć, jak daleko tryumf ateuszów rozpościera się z wynalezienia tych przyjaciół i sprzymierzeńców. Jeżeli my się chlubiemy z naszego Sokratesa i Seneki, oni natychmiast przeciw nim stawia swych świętnych Hotentotów.

Chociażby można niejako niewiarę mniemaną Hotentotów i raczy wytlómaczyć, nie widzę jednak, aby ztąd zło jakie dla religii wyniknąć mogło, gdybyśmy ustąpili ateuszom tę szlachetną część rodzaju ludzkiego.

Zdaje się, że najlepiey to wyjaśnia nikczemność ich sprawy, widzieć ich przymuszonymi łączyć się z towarzystwem ludzi, którzy, według ichże wyznania, prawie zagasili w sobie światło rozumu, i którzy się różnią od zwierząt jedną tylko postacią.

Prawda, że oprócz tych nieszczęśliwych biédaków, bywała kiedy nie kiedy w rozmaitych narodach, mała liczba mózgów osłabionych, którzy zaprzeczali bytnosci Boga. Lecz *Vanini*, nayznakomitszy ze wszystkich ich patryotów, oświadczył przed sędziami swoimi, że w nią wierzył: podniósł nawet słomkę z ziemi i powiedział, że dosyć mu było tego do przekonania się, przytaczał rozmaite dowody dla pokazania, że nie podobna, aby przyrodzenie samo mogło co stworzyć.

Czytałem onegday opisanie zdarzenia

z Kazimierzem Liszyńskim (1), szlachcicem polskim, który był przekonany o ateizmie i za to straconym. Sposób którym go ukarano, ma coś w sobie bardzo szczególnego. Jak tylko ciało jego spalono, popioły nabite zostały do harmaty i wystrzelone na wiatr w stronę Tartaryi.

Z łatwością wierzę, gdyby podobna kara wprowadzoną została u nas, w Wielkiej Brytanii, tyle mamy umysłów z przyrodzenia zdrowych, że gdyby ateusza całkiem nabijano do harmaty, czy gdyby go pulweryzowano, jak się dzieje w Polsce, nie wiele mielibyśmy nabożów.

Wszelako jednak pókiby takowe uzbrojenie trwało, podać chciałbym projekt, że zamiast rychtowania harmat naszych w stronę Tartaryi, należałoby mieć zawsze dwie albo trzy wyrychtowane ku przylądkowi Dobréj-Nadziei, w celu wyprawiania naszych niedowiarków do kraju Hotentotów.

(1) O Kazimierzu Liszyńskim, *Dictionnaire histor. par une société de Gens de Lettres 1772 Paris*, powiada że: „Był oskarżonym na Sejmie Grodzieńskim w roku 1688 przez Biskupa Poznańskiego. Znalaziono u niego papiery, w których między innymi dowodził, że Bóg nie był stwórcą człowieka, lecz że człowiek był stwórcą Boga, którego wywiódł z niczego. Liszyński został uwięziony; starał się wymówić z tego, powiadając, że napisał te dziwactwa jedynie w zamiarze onych zbijania, lecz nie znalazł wiary. Został skazanym na spalenie; dekret ten wykonano 30 Marca 1689 roku.”

Według mnie wyrok wydany na śmierć przeciw ateuszowi nazbyt mu wiele honoru czyni, chociaż zwyczaj wystrzelenia go na wiatr, używany w tym rodzaju męczeństwa, ma coś bardzo stosownego do natury jego zbrodni.

Z drugiey strony znowu, wyznać należy, że jest wielki zarzut przeciw téy karze. Gorliwość za religiją tak jest pełna zapału, że prawie nigdy nie umie się ograniczać; dla tego więc powystrzelawszy naszych ateuszów, obawiałbym się bardzo, żeby nie przyszło do nabijania naszymi sektarzami, a mając baczność na słabość rzeczy ludzkich, żeby nie byli i my sami narażeni kiedy na wylecenie z rury jakiey trzyfuntówki.

Jeźliby kto z czytelników moich sądził, że mówiłem o tych Jchmościach w tonie nadto żartobliwym i nadto pogardzającym, niech mi się godzi mu odpowiedzieć, że według mego wyobrażenia, za nadto by się wiele robiło honoru tym niewiernisiom chcąc z nimi dysputować nad zdaniem, które krzywdzi całą powszechność; że to byłoby dać im pozor przed światem i wrażać, że jest coś prawdy w ich systemie, chociaż nie bezrozumniejszego byź w istocie nie może.

Co się zaś tycze osób, które przypuszczają jakikolwiek obrządek religijny i których sądzę byź w błędzie, chciałbym wzglę-

dem nich używać wielkiéy ostrożności i staralbym się z obłąkania wyprowadzać ze wszelką powolnością i łagodnością jaka tylko być może; lecz z niewiernymi, szukającymi wywracać wszelki rodzaj religii, ogałając ludzi z tego co sami przyznają być najlepszym użyciem we wszystkich wielkich społecznościach, nic na to miéysce nie podając, rozumiem, że najlepszy sposób obéyścia się z nimi, jest ich zwalczać ichże własnym orężem; to jest, obchodzić się z nimi ze wzgardą i wystawiać ich na pośmiewisko.

X.

Teodor Narbutt.

Z HORACYUSZA.

ODA 7 Z XIĘGI II.

Rectius vines, Licini,

Mędraśy nierównie ten czyni,

Kto swe zapędy hamuje,

I w skromności, méy Licyni,

Brzegu się raczący pilnuie

Niż się morz żwiersza głębin,

Komu mierność miła złota,

Ten naylichszy kątek zdobi,

A nieźgięta niczém cnota,

Chciwym go nigdy nie robi,

By się cisnął w pańskie wrota.

Harda iodła w szturmie pryka,

Im są wyższe zamków szczyty,

Tym straszliwsze ich zwałiska,
I w skał niebotyczne grabiety,
Najczęściej też piorun błyska.

Serce niczem nie zachwiane,
Cukruie przykre zbyt losy,
Uprzedza niestałych zmianę,
Bo wie, że cierpkie ich ciosy,
Nie mogą, bydź nie przetrwane.

Nic w swej dobie nie wiekuie,
Co jest tak, inaczej będzie:
Nie zawsze strzały piastuie,
Apollo w groźnym zapędzie,
Częścię z Muzami obcuie.

Ukaż się śmiałym i mężnym,
Na przykrych rzeczy koleie:
Zwiłay z umysłem potężnym
Zagle gdy groźny wiatr wieie;
Będiesz losom niedosiężnym.

S E N.

Tłómaczenie z Włoskiego.

Snifa mi się w téj postawie
Piękna Nice, właśnie gdyby
Biegła ku mnie iak na jawie
J wierzyłbym bez ochyby,
Gdybym w ten czas, iak się zbudził
Nie-zgadł, że to sen mię łudził.

O miłości, przecie teraz
Pokaż żeś jest sprawiedliwa,
J day by ten sen był nieraz
Rzetelniejszy, niżli bywa.

A kiedy mię chcesz snem łudzić,
Nie każ mi się prędko budzić.

S. Trembecki?

SMIERC NIEUCHRONNA.
PRZEKŁADANIE ODY HORACYUSZA.

O mój Postumie czas szybko upływa,
Dotknie cię wkrótce starość kłopotliwa,
A zetrze na proch śmierć swoimi groty,
Choć słyniesz z cnoty.

Niech pod żelazem trzysta byków ięknie,
Srogość Plutona dla ciebie nie zmięknie,
Co Styxem zamknął trójnego Geriona,
I Tytyona.

Darami ziemi ktokolwiek się cieszy,
Každy w swym czasie przebydź Styx pośpieszy,
Czy kmiotek biedny z małego zagonu,
Czyli Król z Tronu.

Próżno kto minąć chce Marsa turnieje,
Kto na sam widok fal morskich drętwieje,
I sakodliwego, co w ieseń przenika,
Austru unika.

Gdzie się leniwie błąka Koryl czarny,
Gdzie żyje rodzaj Danaid poczwarny,
Gdzie Syzyf w pocie toczy kamień wiecznie,
Staniesz koniecznic.

Porzucisz wkrótce dom, niwy i żonę,
I drzewa twoje troskliwie strzeżone;

Sam tylko Cyprys zostanie przy tobie,
Gdy lęgniesz w grobie.

Xawery Sławiński.

NIEUŻYTECZNE STARANIA ZANIECHAĆ NALEŻY.

PRZEKLADANIE ODY HORACYUSZA.

Co Scyt z Kantabrem, których oręż słynie,
Zamyślać mogą mój luby Hirpinie,
Nie chciej się troskać, ni na krótkie życie,
Trudź się o bycie.

I kształtna postać i sam wiek młodzieńczy,
Zeydą, a starość już się nie uwidzięczy,
Miłości żądzą, ni snu ci zostawi;
Gdy się obiawi.

Tak różnie szciodry kwiatom czas wiośniany,
Tak różne w twarzy xiężyc nosi zmiany,
Po cóż myśl twoją toczysz w przyszłość ciemną,
Tak nadaremno.

Usiądźmy raczój w cieniu przy iedlinie,
Wieniec z róż wity niech skronie obwinie,
Niech włos się wonią skropi, a szklenice,
Niech skraszają lice.

Wino osładza troski i zgryzoty,
Heyże mi Chłopcze! bądź dobrój ochoty,
Rostwora mi cząstkę Falernu napoju,
Wodą ze zdroju.

Xawery Sławiński.

DO CHERUBINY.

A N A K R E O N T Y E.

Gdy raz od ciężkiéj powieki,
 Pierzchał w koło sen daleki,
 A oko smutne nie śmiało,
 W śmach mroku ciebie szukało,
 W tém chłopczyk kształtny i hoży,
 Jawi się w ognistém kole,
 I iakoby przez swawolę:
 Wnet się łuczkiem do mnie złożył
 Stój Chłopcze! z iakiéj krainy,
 Rzekłem niesiesz strzały twoie,
 Jeśli od méj Cherubiny,
 Podwóy, potróy, dziecie moje,
 Lecz gdy od innéj z ziemianek,
 Wara, bo strzaskam kołczanek.
 W tém brzękła puszczone strzała,
 Tyś się w sercu odezwała:
 Chciałem schwytać swawolnika,
 Gdy on z błyskiem w mroku znika,
 Zostawiwszy ciężkie bole,
 Które źnieść, niż zgoić wolę.

Xawery Sławiński.

A N A K R E O N T Y K.

Kiedy pieskliwemi tony,
 Zachwyciałś każde zdanie,
 Sądziłem się przeniesiony,
 W górne Niebianów mieszkanie.

Tam widziałem iak Kupido,
 Z Twoich powabów nadęty,

Nieszczęsnych kosztem i biédo,
Trzyma swój łuczek napięty.

Niewolników zgraie robi,
Niosąc grot do każdéj duszy;
Wszystkich do kaydan sposobi,
Lecz twego serca nie ruszy.

Prosiem u niego szczerze,
Używałem nawet groźby,
By mnie nie liczył w ofierze,
Lecz nie usłuchał méj proźby.

Józef Słohskā.

A N E C D O T A.

Zły malarz rzekł: przyjaciele:
Dziś komorę mą pobielę,
A jutro ją wymaluję.
Któs wiedząc że on popsuie,
Rzecz bez żadney ogrody:
Ja ci chcę rady udzielić,
Naylepiéy pomaluy wprzódy,
A potym każ ją pobielić.

NAGROBEK SZPACZKOWI N. N.

Sroższa dla innych braciów, mnie pani łaskawé
W lubą wolność niewoli przetwarzała prawa.
Ty wzdychasz nad mym grobém przechodniu stroskany
Rozumiem, możeć ciężką wdzięków jéy kaydany?
Lecz niezayrzyj mi losu! te Elizu pola
Nie mają, co jéy ocu ma ponęt niewola.

ZAGADKA

Nasładowanie z Francuzkiego.

Chłopiec żelazem ręce mając zbrojne,
Oczy przepaską zakryte,
Darl się pokonać wdzięki nie użyte,
Jak głazy zimne, spokojne.
Ale nad podziw skutek wieńczy chęć,
Wnet się u szczytu swych zamiarów kręci,
J wzniosłszy prawie pod obłoki czoło,
Ogłasza tryumf zwyciężki wesoło.
Gdy dodam, że Wenera nie jest jego matką,
Ten chłopiec będzie zagadką.

F R A S Z K A Z L I T E R.

Rozdrób głoski z *Wasz* i *Rawa*,
W trzy sylłaby złończ je składnie;
Będzie miasto gdzie zabawa
Sercem i umysłem władnie.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 4 miesiąca Maia roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czt. K. C.